

STER

TYGODNIK ŻYDOWSKI
DLA SPRAW POLITYKI I KULTURY

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA
Królewska 29A, tel. 301-62
skrz. poczt. 113
KONTO P. K. O. Nr. 4.043

Godziny przyjęć: codziennie prócz
sobót i niedziel — Redakcji
i Administracji 11—14.

Rękopisów nie zwraca się.

Treść numeru:

Minął rok żydowski...
INŻ. A. GLIZER — Napięcie wzrasta
DR. HANS LICHWITZ — Dwa lata N. O. S.
LEOPOLD HALPERN — Rok 5697 w polityce żyd. w Polsce
BEN-LEWI — Pimperszok organizuje (feuilleton)
OUTSIDER — Akt trzeci
ROBERT NEBELSKI — Mali ludzie robią wielki przełom
ROMAN BRANDSTAETTER — Mr. Sex kąpie się w alkoholu
SYDOR REY — Święta rzeź
DR. A. W. — Naród książki czy naród cherlaków
MIECZYSLAW BRAUN — Norwid, literaci i kwestia żydowska
J. BLEIBERG — Humanistyczne założenia Judaizmu
LEOPOLD GAJZLER — Historia jednego miasteczka
J. LESER — Recenzje teatralne
T. S. — Recenzje filmowe

5 września 1937

WARSZAWA

29 elul 5697

MINAŁ ROK ŻYDOWSKI...

Kłęski, niebezpieczeństwa, nadzieje

Miniony rok żydowski był dla żydostwa polskiego rokiem klęsk. Ludność trzy i półmilionowa zepchnięta została na najniższy szczebel drabiny społecznej. Jakże daleko odbiegliśmy od ideału równouprawnienia, który miał stać się rzeczywistością w Polsce Niepodległej! Któż teraz pamięta, że nam, Żydom w Polsce, należy się i czynna opieka Państwa, i udział w administracji, w samorządach, we wszystkich świadczeniach i dobrodziejstwach, jakimi Państwo obdarza swoich obywateli, i prawo do pracy, i prawo do nauki, i prawo do własnego rozwoju narodowo-kulturalnego?! W naszym procesie, jeśli tak rzec można, dekadencji obywatelskiej minęliśmy już dawno o wiele niższy szczebel, na którym Państwo odnosi się obojętnie, niejako neutralnie do pewnej grupy ludności: tolerancja bez czynnej pomocy i opieki, bez dopuszczania do kierowania machiną państwową, z pozostawieniem własnemu losowi. Minęliśmy już i następny, jeszcze niższy szczebel, gdy prowadzono przeciw nam politykę gospodarczej eksterminacji, ale jeszcze pod pozorem praworządności, obiektywizmu, rzetelności; ustawy i zarządzenia administracyjne nie były wprost, otwarcie wymierzone przeciw Żydom, nie były motywowane względami przeciwydowskimi, jednakowoż ich istotną choć utajoną intencją, jak i praktyczne oddziaływanie i skutki godziły w podstawy gospodarczego bytu ludności żydowskiej. Ale honorowano przynajmniej nasze prawo do bezpieczeństwa osobistego. Chuligani Przytyka i Mińska Maz. i to najelementarniejsze nasze prawo pogwałcili. A kronika roku 5697 obfitowała w nowe zbrodnie, nowe bezceństwa. Łącuch martyrologii żydostwa polskiego znacznie się wydłużył w ciągu tego roku, który dziś żegnamy. Przybyły nowe ogniwa, wykute z krwi naszej i z naszej krzywdy, przybyły: Wysokie i Czyżew i Brześć i Częstochowa i Brańsk i inne pomniejsze. Obfite

jest to smutne pokłosie żydowskiego roku.

A co gorsze, w kraju zaczęło się utrzymywać przekonanie, że elementarne pojęcia etyki i człowieczeństwa nie odnoszą się do Żydów. Reakcja prasy polskiej (z wyjątkiem lewicowej opozycyjnej) na 'pogrom brzeski' pozostanie na wieki plamą na chlubnych kartach piśmiennictwa polskiego. Werdykt uniewinniający ławy przysięgłych w procesie Doboszyńskie-

go jest ostrzegającym memento, że w społeczeństwie zaczęła się zatracać zdolność rozróżniania między dobrym a złym, zaczął się zatracać pierwotny instynkt ludzkiej sprawiedliwości, bez którego zorganizowane życie zbiorowe jest nie do pomyslenia. W tej oto atmosferze Żyd w Polsce doszedł do świadomości, że jeszcze jedno zepchnięcie jego w dół, — a przekroczy granicę, gdzie się kończy pozycja obywatela, i zaczyna się gehenna liszeńca



Twarz chaluca: upór i zaduma.



Dziecko wsi żydowskiej: nasz „powrót do natury”.

czy pariasa.

Rok miniony był dla nas nie tylko rokiem klęsk, ale i rokiem wielkich niebezpieczeństw. Panoszyła się, z niesłychanym tupetem i bezczelnością organizowana, heca żywiolów nawpół politycznych nawpół kryminalnych z pod znaku O. N. R. Jawnie i bezkarnie co dzień się głosiło hasła antyżydowskie, antykonstytucyjne, nawołujące do bezprawia. Z drugiej strony deklarowano o konieczności „odżydzenia” życia gospodarczego Polski i o samoobronie kulturalnej przed Żydami. T. zw. ideologia narodowa zaczęła coraz bardziej dominować wśród licznych kół dawnego obozu sanacyjnego. Kola te podjęły niebezpieczną inicjatywę konsolidacji nacjonalistycznej.

W ostatnich tygodniach myśl zjednoczenia społeczeństwa polskiego pod hasłem walki z urojonym (a raczej dla tumanienia mas umyślnie skonstruowanym) straszdem „żydokomuny” — ta spaczona konsolidacja, która rozwój Polski niewątpliwie cofnęła wstecz, napotyka na coraz to większe przeszkody i wydaje się, chwilowo przynajmniej, należeć do rzędu pomysłowych poronionych. Równocześnie zaczynają się budzić siły demokracji polskiej na wsi i w mieście. Zaczyna się budzić przeświadczenie, że droga do zbawie-

Trzy pokolenia w Erec-Izrael



Żyd z Bagdadu: majestatyczny, patriarchalny starzec.

nia Polski nie prowadzi poprzez zrabowane stragany i rozprute pierzyny żydowskie, lecz poprzez wielkie reformy polityczne i społeczno-gospodarcze. Hasła demokratyzacji ustroju i reformy rolnej zyskują niemal powszechną aprobatę w opinii publicznej kraju. Przez ciemne mroki DZIŚ przedziera się jasny promień nadziei, że JUTRO Polska wreszcie wejdzie na wielki szlak swego historycznego rozwoju, którego znamionami są pokój na zewnątrz, a równość, sprawiedliwość i wolność nawewnątrz.

Na froncie palestyńskim rok 5697 zaczął się pod znakiem uspokojenia. Przerwany został 6-miesięczny strajk i teror arabski. Później przybyła Komisja Królewska, która miesiącami badała problemat Palestyny. I w tym nastroju oczekiwania minął niemal cały rok. Dopiero przed 2-ma miesiącami ogłoszeniem raportu komisji lorda Peela sprawa palestyńska weszła w fazę decydującą.

Przerwanie naszej pracy w Palestynie przez rewoltę arabską należy bezsprzecznie do największych naszych klęsk w ostatnim roku. Gdyby nam dane było jeszcze kilka lat kontynuować akcję emigracyjną i kolonizacyjną, choćby w tym samym tempie co w r. 1935, Palestyna otrzymałaby większość żydowską i stałaby się krajem żydowskim. Zrozumieli to przywódcy arabskich nacjonalistów i dlatego właśnie zdobyli się na tak wielki burzycielski wysiłek. Przerwa w ruchu emigracyjnym do Palestyny jest też dotkliwym ciosem dla mas żydowskich w krajach Europy Wschodniej i Środkowej.

Groziły nam jednak jeszcze większe niebezpieczeństwa, niż samo przerwanie naszego postępu i rozwoju na pewien czas. Groziło nam załamanie się Jiszuwu pod naporem półrocznego arabskiego bojkotu, sabotażu i teroru; groziło nam przyjęcie postulatów arabskich przez władzę mandatową pod naporem niepewnej sytuacji na Bliskim Wschodzie oraz akcji Rzymu, który wciąż intryguje i stara się pozyskać dla siebie świat arabski; groził nam

raport Komisji Królewskiej, utrzymany w duchu dawnej komisji Shawa i Białej Księgi Passfielda, a zalecający zakaz ekspansji rolnej Jiszuwu i wstrzymanie imigracji. Niebezpieczeństwa te szczęśliwie minęły. Jiszuw nie tylko się nie załamał pod brzemieniem kryzysu, lecz skonsolidował się wewnątrz, stężniał i zmężniał jeszcze bardziej, i może się poszczycić nowymi zdobyczami kolonizatorskimi, których koroną jest powstanie i rozbudowa własnego portu w Tel-Awiwie. Rewolta arabska nie wymusiła na Wielkiej Brytanii zrządzenia się planu stworzenia żydowskiego skupienia masowego w otoczeniu najważniejszych punktów ekonomiczno - strategicznych Imperium na Bliskim Wschodzie. Raport Komisji Królewskiej potwierdził jeszcze raz prawa nasze do Palestyny, dał obiektywną, a tym nie mniej entuzjastyczną ocenę żydowskiego dzieła odbudowy, i wytknął drogę dla dalszego naszego rozwoju.

Wprawdzie ta droga nie odpowiada naszym pełnym dążeniom i ambicjom narodowym, ale zato otwiera dla nas nowe możliwości i nowe horyzonty. Projekt utworzenia Państwa Żydowskiego, wysunięty przez Londyn i przedłożony w Genewie, oznacza przełom w dziejach dwutyścioletniej naszej diaspory. Wszystko w krytyce projektu Peela może być słuszne, ale jedno jest wylądzone: odrzucenie przez nas inicjatywy utworzenia Państwa Żydowskiego. Tę też odpowiedź, odpowiednio sformułowaną, dał XX Kongres Syjonistyczny w Zurychu. Teraz stanąć musimy w zjednoczonych szeregach za naszym kierownictwem politycznym, które zwałować musi zarówno wzmoczone ostatnio i znów terorem poparte przeciwdziałanie arabskie, jako też tendencję do utrzymania granic proponowanych przez Peela.

W Nowy Rok Żydowski wchodzimy zahartowani klęskami, czujni na zagrażające niebezpieczeństwa, pełni nadziei w lepszą przyszłość Wiecznego Narodu. Już niejedną długą ciemną noc przeżył nasz naród. Po każdej nocy, choćby najdłuższej i najciemniejszej, nastąpić musi nowy świt.

Już świta!!!

